

Ks. JÓZEF HERBUT

AUTORYTET ROZKAZODAWCY

Przy wszechstronnym opisie natury autorytetu i jego funkcjonowania w pewnej grupie społecznej wyróżnić należy co najmniej:

- 1a. osobę autorytaryzującą, potocznie zwaną po prostu „autorytetem”
- b. zespół jej cech relatywnych, dzięki którym ma pewną przewagę nad innymi ludźmi,
- 2a. osobę autoryzowaną, poddającą się autorytetowi,
- b. zespół jej cech względnych sprawiających, że staje się ona podmiotem wpływów autorytetu,
3. środowisko społeczne, w którym żyją obie osoby, stwarzające uwarunkowania autorytetotwórcze,
4. skutki funkcjonowania powiązań autorytetowych.

Poszczególne elementy zarysowanej struktury sytuacji autorytetowej oraz samą tę strukturę wykazującą pewne swoiste własności można rozpatrywać z punktu widzenia różnych nauk zajmujących się osobniczą i społeczną naturą człowieka oraz jego działaniem i wytworami.¹ Wśród tych nauk znajduje się także logika stosowana. Z różnych możliwych klasyfikacji pojęcia autorytetu dla logiki ważna jest przede wszystkim ta, która wyróżnia pojęcie autorytetu epistemicznego i pojęcie autorytetu deontycznego.

Pierwszy ma znaczenie w porządku poznawczym jako jedno ze źródeł wiedzy człowieka. W zakresie wiedzy naturalnej nie jest to źródło ostateczne (nieredukowalne do innych), ale ze względu na ekonomię procesu poznania lub praktyczną niemożność dotarcia do źródła bardziej podstawowego korzysta się z niego obficie. Warunki racjonalnego korzystania

¹ Zob. Z. Chlewiński, St. Majdański, *Autorytet*, w: Encyklopedia Katolicka, T. I. Lublin 1973, 1161-8. K. Röttgers, *Autorität*, w: Historisches Wörterbuch der Philosophie, hrsg. von J. Ritter, Basel (Stuttgart 1971, B. I, 729-33.

z autorytetu poznawczego przedstawiliśmy już w artykule: Pojęcie autorytetu z logicznego punktu widzenia („Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Op.” 3(1973), s. 229—39). W artykule niniejszym chcemy podjąć logiczną analizę pojęcia autorytetu deontycznego, odgrywającego ważną rolę w dziedzinie społeczno-prawnej.

1. Zakres autorytetu deontycznego.

Formalna struktura sytuacji autorytetowej przedstawia się jako trójczłonowa relacja między osobą autorytaryzującą x , osobą autoryzowaną y i klasą sensownych wypowiedzi K , odnośnie do których pierwsza osoba stanowi autorytet dla drugiej. Symbolicznie można to zapisać w postaci: $A(x, y, K)$. W zakres K wchodzić mogą tylko wypowiedzi mające obiektywne i przy tym zupełne znaczenie, gdyż wyłącznie takie nadają się do przyjęcia przez podmiot y . Obiektywnego sensu nie posiadają te wypowiedzi, które należą do prywatnego języka danej osoby, nieprzenikliwego dla innych. Ale i wśród wypowiedzi wziętych ze społecznie zrozumiałej mowy mamy takie, które nie stanowią zupełnych jednostek znaczeniowych. Należą do nich orzeczniki (biały, szeroki ...), przyimki (oprócz, przez, na ...), łączniki zdań (ponieważ, chociaż, lub ...) itd. Słyszac np. samo słowo „biały” nie wiem jeszcze do kogo lub czego mówiący je odnosi i nie jestem w stanie wobec takiej niesamodzielnej wypowiedzi zająć określonego stanowiska. Dopiero po dołączeniu do tego predykatu innych słów otrzymujemy wypowiedź sensowną zupełną (np. ten oto obrus jest biały) i taką wypowiedź mogę uznać za prawdziwą lub fałszywą.

Klasa wyrażen o obiektywnym znaczeniu kompletnym dzieli się na dwie główne podklasy. Do jednej należą wyrażenia orzekające coś o pewnym przedmiocie i wskutek tego bądź prawdziwe, bądź fałszywe. Drugą podklasę tworzą takie wyrażenia, które skłaniają do pewnego zachowania się, działania, czynności. W semiotyce Ch. Morrisa, traktującej znaki językowe jako środki służące do osiągnięcia określonych celów, wyrażenia tego typu zowią się preskryptorami.² Dają się tu zaliczyć rozkazy, normy, prośby, życzenia, rady, zachęty, namowy. Funkcja preskryptorów nie jest niezależna od jednoczesnego użycia wyrażen czysto informacyjnych i — zwłaszcza — oceniających. Mamy wiele tekstów, w których faktycznie nie figuruje żaden preskryptor, natomiast trudno znaleźć tekst złożony wyłącznie z wypowiedzi tego typu. Jest to zrozumiałe, bowiem żeby skłonić kogoś do pożądanej przez nas reakcji (do wypowiedzi słownej lub działania), trzeba mu opisać sytuację, w której ma reagować oraz wskazać mu sens odpowiednich poczynań.

2. Zob. jego: *Signs, Language and Behavior*, New York 1955, 102.

Z różnych preskryptorów na czoło wysuwają się te, w których natężenie żądania, aby dana osoba zachowała się tak a tak, osiąga najwyższy stopień. Do takich należą rozkazy i normy. One to właśnie tworzą zakres autorytetu deontycznego. Wypowiedzi rozkazujące i normatywne nie są wprost ani prawdziwe, ani fałszywe, ponieważ niczego nie stwierdzają i niczemu nie przeczą. Przysługuje im specyficzna wartość pragmatyczna obowiązywania lub nieobowiązywania. Jeśli adresat rozkazu uznaje go za obowiązujący, to przeżywa swoiste poczucie musu podjęcia wskazanego w rozkazie działania. To samo można powiedzieć o normie.

2. Rozkazy

Określając rozkaz jako taką wypowiedź r osoby x , która przekazuje osobie y stanowcze chcenie x , żeby y zachował się w określony sposób, przyjmujemy pragmatyczne pojęcie rozkazu. Jest ono zakresowo szersze od pojęcia rozkazu obejmującego jedynie wypowiedzi o pewnej strukturze, mianowicie zawierające gramatyczny tryb zwany rozkazującym lub określone partykuły (niech, niechże). Łatwo jest bowiem dostrzec, iż funkcję nośnika rozkazu pełnić mogą z powodzeniem i wypowiedzi innego kształtu. Na imperatywne chcenie osoby x mogą wskazywać intonacja i akcent jej wypowiedzi, zwłaszcza w łączności z odpowiednią konsytuacją. Oto np. zdanie o formie oznajmniającej „w pokoju jest zimno”, powiedziane z charakterystycznym naciskiem do kogoś dbającego o ogrzanie mieszkania, może być jednoznacznie zrozumiałe jako rozkaz napalenia w piecu. Podobnie i zdania z kształtu pytajne w pewnych sytuacjach pełnią funkcje rozkazonośne. Ponieważ wszystkie uboczne postacie wypowiedzi rozkazujących dają się zawsze zastąpić zdaniami rozkazującymi właściwymi, w dalszym ciągu mówić będziemy tylko o tych ostatnich.

Ze względu na zakres nazwy adresata rozkazy dzielą się na:

- 1) jednostkowe, skierowane do jednej osoby, np. podaj mi książkę;
- 2) ogólne, skierowane do wszystkich członków danej grupy, np. niech każdy z was poda mi jakąś książkę.

Podobnie ze względu na zakres nazwy wskazanego działania wyróżniamy rozkazy:

- 1) doraźne, odnoszące się do *ad hoc* wskazanej czynności, np. zamknij w tej chwili okno
- 2) trwałe, dotyczące działania, które ma być powtarzane zawsze, kiedy zajdą określone okoliczności, np. ilekroć nadciąga burza, masz zamykać okno.

Rzecz jasna, można jeszcze wyróżnić rozkazy szczegółowe tak z uwagi na adresata np. niech niektórzy z was podadzą mi książki), jak i z uwagi

na żadaną czynność (np. masz bywać w teatrze). Jednak z powodu nie-dookreślenia adresata lub czynności, rozkazy tego typu są mniej funkcjonalne. Po skrzyżowaniu tych dwóch głównych podziałów otrzymujemy cztery klasy rozkazów:

- 1) jednostkowe doraźne,
- 2) jednostkowe trwałe,
- 3) ogólne doraźne,
- 4) ogólne trwałe.

Zaznaczyliśmy wyżej, że wartość obowiązywania lub nieobowiązywania dzieła rozkazy z normami. Jaki tedy zachodzi stosunek między pojęciem normy?

3. Normy tetyczne.

Ogólnie pojęta norma (zdanie normatywne) to wypowiedź wyrażająca wskazanie, jak ktoś w pewnych warunkach powinien postąpić. Wypowiedzi normatywne dają się podzielić na dwie główne klasy. W polskiej literaturze normy jednej klasy zwykle się nazywać (za Cz. Znamierowskim) aksjologicznymi, a klasy drugiej — tetycznymi. Norma aksjologiczna to taka, która jest uznawana ze względu na dodatnią ocenę wskazanego przez nią działania lub skutków tego działania. Norma tetyczna ma swe źródło w jakimś akcie ustanowienia i obowiązuje z uwagi na ten akt. Nie interesuje nas tu podział norm uwzględniający ich treść, a więc nie będziemy przytaczać różnych poglądów co do genezy i sposobów uzasadniania norm moralnych, estetycznych, teologicznych (te ostatnie wskazują środki niezbędne do osiągnięcia pewnych zamierzeń). Dla celów niniejszego artykułu ważne jest tylko to, iż niektóre normy uznawane są przez ich adresatów za obowiązujące — podobnie jak rozkazy — ze względu na pewne cechy autorytarialne określonej osoby, czyli są normami tetycznymi.

Dyskutuje się od dawna, czy normy tetyczne są równoważne rozkazom.³ Trudności w uzgodnieniu stanowisk mają swe źródło m. in. w tym, że w potocznym języku nazwy „rozkaz” i „norma” są nieostre oraz w tym, że zarówno rozkazy jak i normy bywają wypowiedane na różne sposoby zastępcze. Co mają wspólnego oraz czym się odróżniają rozkazy i normy tetyczne?

3 Zob. Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, Poznań 1924, 9-10. H. Elzenberg, *Powinność a rozkaz*, „Przegląd Filozoficzny” 41 (1938), 85-91. M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1936,⁴ 147-9. J. Kalinowski, *Teoria poznania praktycznego*, Lublin 1960, 59-60.

Wypowiedź rozkazująca w swej klasycznej formie zawiera gramatyczny tryb zwany właśnie rozkazującym. Ponieważ w zakres naszych rozważań nie wchodzi rozkazy wydawane sobie samemu (tzw. rozkazy autonomiczne), będzie to tryb rozkazujący drugiej i trzeciej osoby liczby pojedynczej i mnogiej. Dla wszelkich norm wyrażonych w klasycznej postaci charakterystyczne są słowa: „...powinien czynić...”, „...powinien nie czynić...”, „ma prawo czynić...”, „...ma prawo nie czynić...”, „...może czynić i nie czynić...”.⁴ Rozkazy i normy tetyczne schodzą się w tym, że:

- 1^o mają znanego autora,
- 2^o są skierowane do wyraźnie wskazanego adresata,
- 3^o wskazują pewne zachowanie się, działanie, czynności (w dalszym ciągu tych nazw używać będziemy zamiennie),
- 4^o zawierają swoisty moment imperatywności,
- 5^o przysługuje im wartość pragmatyczna obowiązywania lub nieobowiązywania,
- 6^o za niewykonanie poleconego zadania przewidziana jest pewna sankcja.

Wydaje się, iż wyraźna różnica między rozkazami a normami tetycznymi uwidacznia się tylko w momencie imperatywności. W wypowiedziach rozkazujących jest on mocniej wyrażony i skierowany wprost do adresata. Wskutek tego wydanie rozkazu silniej niż ogłoszenie normy narzuca adresatowi myśl, iż musi wskazane działanie podjąć. Te efekty psychologiczne mogą niekiedy decydować o tym, że normodawca ustanawiając pewną normę postępowania wypowiada ją w postaci rozkazu. A więc np. zamiast napisać „w czasie jazdy autobusem podróżnym nie wolno rozmawiać z jego kierowcą” pisze się „Obywatelu! W czasie jazdy autobusem nie rozmawiaj z jego kierowcą”. Ale bywa i odwrotnie. W pewnych sytuacjach zdanie rozkazujące brzmiałoby zbyt ostro, a więc względy grzecznościowe kazały posłużyć się wypowiedzią normatywną. Pomińmy jednak te względy pragmatyczne, gdyż przy analizie autorytetu deontycznego nie są one istotne.

Jest jeszcze kwestią sporną, czy wszystkie typy rozkazów dają się przeformułować na normy tetyczne. Wątpliwości powstają przy rozkazach jednostkowych, zwłaszcza doraźnych, oraz w związku ze sposobami argumentowania na rzecz norm i rozkazów. Licząc się z możliwymi zastrzeżeniami przyjmujemy, że nie każdy rozkaz można przetransponować

4 Por. J. Kalinowski, *Teoria zdań normatywnych*, „Studia Logica” 1 (1953), 114-C.

na normę tetyczną, lecz każda norma tego rodzaju daje się wypowiedzieć jako rozkaz. Mając powyższe na uwadze, w dalszym ciągu mówić będziemy tylko o rozkazach.

4. Uzasadnienie autorytetu deontycznego.

Przechodzimy obecnie do kwestii najważniejszej: na jakiej podstawie akceptuje się autorytet rozkazodawczy? Jeżeli osoba x kieruje do osoby y rozkaz r z zakresu K nakazujący czynność c , to może zajść jedna z dwu sytuacji:

- 1) Rozkazodawca x chce serio, żeby y podjął działanie c , lecz y nie uznaje rozkazu r za obowiązujący go, tzn. nie żywi przekonania, iż powinien działać zgodnie z r . Jeśli x jest w stanie ukarać y za niewykonanie r i faktycznie go ukarze, ten odczytuje to jako krzywdę płynącą z przemocy. Taki przypadek nie wchodzi w obręb naszych rozważań, ponieważ x nie jest tu autorytetem dla y , lecz jest jego „ciemieżcą”
- 2) x wydaje na serio rozkaz r i y ów rozkaz akceptuje jako obowiązujący go. Zewnętrznym wyrazem akceptacji rozkazu jest jego wykonanie. Co skłania osobę y do przyjęcia rozkazu r wydanego jej przez osobę x ?

1. Wiele rozkazów ma uzasadnienie aksjologiczne. Oto przełożony x wypowiadając rozkaz r jednocześnie wskazuje, że określona przezeń czynność c sama przez się zasługuje na naszą aprobatę, lub pociąga za sobą skutki oceniane przez nas dodatnio. Np.: Mów prawdę, bo to jest moralnie dobre. Odrób zadanie domowe, bo inaczej otrzymasz stopień niedostateczny. Adresat rozkazu żywi takie same oceny ze względu na nie rozkaz r akceptuje. Niekiedy owe oceny bywają zakładane jako oczywiste i wyraźnie się ich nie wymienia. Jeśli rozkaz przyjęty jest przez jego adresata z uwagi na oczywistą dlań dodatnią ocenę przepisane go działania, właściwie nie mamy jeszcze do czynienia z autorytetem deontycznym. Dany rozkaz uznaje się bowiem nie ze względu na jakieś cechy osoby x , lecz ze względu na przyjętą skądinąd ocenę postępowania c .⁵ Rzecz jasna może być tak, że adresat rozkazu r bez wystąpienia rozkazodawcy sam nie przypominałby sobie owej oceny i czynności wskazanej w r nie podjął. Z logicznego punktu widzenia ważna jest tylko podstawa akceptacji wypowiedzi rozkazującej, a jest nią w tym przypadku pewne zdanie oceniające już uznane. Z sytuacją autorytetową mamy do czynienia wówczas,

5 Zakładamy tu (zgodnie z klasyczną filozofią, wiążącą wartości ze sposobami istnienia osób i ich wytworów), że oceny są zdaniami w sensie logicznym, tzn. posiadają wartość prawdy lub fałszu. Kto traktuje oceny jako np. narzędzia wyrażające emocjonalne postawy człowieka wobec danego przedmiotu, może mówić o zbieżności emocjonalnych odczuć rozkazodawcy i adresata rozkazu.

kiedy rozkaz w rozumieniu jego odbiorcy obowiązuje ze względu na jakieś cechy rozkazodawcy.

2. Jakie są to cechy? Jedne mają wydzźwięk *p o z n a w c z y* y widzi w x eksperta w dziedzinie K, do której należy rozkaz r. Zgodnie z dwoma sposobami uzasadniania autorytetu epistemicznego — bezpośrednim i pośrednim — mamy i tu dwie możliwości:

- 1) y uznaje rozkaz r wydany przez x, ponieważ żywi do x zaufanie wyrażające się uznaniem dwu sądów: 1^o x ma dobre rozeznanie co do wartości działania c wskazanego w rozkazie i 2^o x wymaga od y tylko takiego działania, które zasługuje na dodatnią ocenę (na gruncie teorii wartości przyjętej przez x i y). Z takim przypadkiem mamy do czynienia np. wówczas, kiedy dziecko wykonuje polecenie swej matki, mimo że nie rozumie jego sensu.
- 2) Uzasadnienie pośrednie dokonuje się na drodze wnioskowania indukcyjnego. Oto y stwierdza, że w licznych przypadkach rozkazy z zakresu K, wydawane przez x, odnosiły się do czynności zasługującej na aprobatę. Przypadków przeciwnych nie ma wcale lub są stosunkowo nieliczne. Uogólniając takie doświadczenie, y uznaje zdanie mówiące, że zawsze kiedy x wydaje mu na serio rozkaz należący do zakresu K, ów rozkaz dotyczy działania ocenianego pozytywnie.

Oczywiście, mogą występować i postacie wnioskowania indukcyjnego bardziej złożone.⁶ Wszystkim im wspólne jest to, iż uznaje się pewne zdanie ogólne należące do języka o stopień wyższego od języka rozkazów, zdanie oceniające rozkazy osoby x dodatnio. Owo zdanie służy następnie za przesłankę, w oparciu o którą ocenia się dodatnio działanie podane w nowym rozkazie, a w konsekwencji i ten rozkaz zyskuje uzasadnienie aksjologiczne. Zarówno uzasadnienie bezpośrednie (zaufanie) jak i pośrednie (indukcja) jest autorytarialne, bo zdanie uzasadniające akceptację rozkazu jest przyjęte w oparciu o autorytet osoby x epistemiczny. Mamy tu zatem do czynienia z autorytetem podwójnym epistemiczno-deontycznym: y uznaje rozkaz r wydany przez x dlatego, że y widzi w x autorytet wiedzy twórczy w zakresie K. Od takiego łącznego występowania dwóch odmiennych autorytetów w jednej osobie odróżnić należy przypadek, kiedy rozkaz osoby x₁, zostaje przyjęty przez y z uwagi na zdanie oceniające uznane dzięki autorytetowi epistemicznemu osoby x₂. Osoba x₁ nie gra tu roli autorytetu, gdyż jej rozkaz nie jest uznany ze względu na jakiegóż jej cechy

⁶ Zob. J. Herbut, *Pojęcie autorytetu z logicznego punktu widzenia*, „Studia Teol.-Hist. Śląska Op.” 3 (1973), 235.

3. Prócz rozkazów przyjmowanych ze względu na poznawcze walory rozkazodawcy, mamy klasę rozkazów przyjmowanych ze względu na jego władzę. Pojęcie władzy, a zwłaszcza jej źródła, bywają rozmaicie określane na gruncie poszczególnych doktryn prawno-społecznych. Wydaje się, że przed koniecznością wejścia w te zawikłane kwestie ratuje nas dwudzielny podział rozkazów na aksjologiczne i nie-aksjologiczne. Jeśli bowiem do klasy rozkazów aksjologicznych zaliczymy wszystkie te, do których uznania skłaniają jakiegokolwiek zdania wartościujące działanie w rozkazie podane, to pozostaną jako rozkazy nie-aksjologiczne jedynie te, które uznaje się z obawy przed jakąś sankcją. Wskazanie na rozkazy wydawane w oparciu o mandat kogoś zwierzchniego nie podważa utożsamienia rozkazów nie-aksjologicznych z „sankcjonalnymi”, ponieważ mandata-riusz reprezentuje tylko autorytet swego zwierzchnika. A ten może być jedynie autorytetem epistemiczno-deontycznym lub czysto deontycznym. Zatem w kontekście naszych rozważań władza to realna możliwość wymierzenia pewnej kary adresatowi rozkazu w razie jego nieposłuszeństwa. Kto nie cieszy się zarazem sławą eksperta lub nie ma mocy karania, może tylko prosić, zachęcać, doradzać, a nie rozkazywać. Sankcje, którymi dysponuje rozkazodawca, bywają natury moralnej (wyrzuty, nagana, gniew), lub społeczno-prawnej (wykluczenie z danej grupy ludzi, kara pieniężna, ograniczenie wolności...).

Adresat rozkazu czysto tetycznego nie żywi przekonania, że czynność w nim wskazana jest godna aprobaty (nie ma w tej materii urobionego zdania lub jest nawet przekonany, iż zasługuje ona na dezaprobatę), ale w obawie przed przewidywaną sankcją rozkaz przyjmuje, czego dowodem jest jego wykonanie. Np. żołnierz może wykonać rozkaz swego dowódcy wyłącznie dlatego, że boi się kary przewidzianej w wojskowym regulaminie za nieposłuszeństwo. Do psychologii należy opis stanu emocjonalnego zwanego obawą przed karą. Dla logiki stosowanej ważne jest to, że y akceptuje rozkaz r ze względu na wiedzę o tym, iż x rozkaz r wydał i x ma do dyspozycji sankcję s . Inaczej: y podporządkowuje się rozkazowi r ze względu na uprzednio uznane zdanie „jeśli nie wykonam rozkazu r , to spotka mnie ze strony x sankcja s ”.

Może być oczywiście tak, że jeśli pewien rozkaz powtarza się wielokrotnie, raz jest traktowany przez jego adresata jako aksjologiczny, kiedy indziej znów jako tetyczny. Można również wskazać na rozkazy uznawane jednocześnie tak ze względu na dodatnią ocenę zawartego w nich działania, jaki i ze względu na akt ich wydania przez osobę dysponującą władzą. Atoli analiza tego typu rozkazów nie wnosi nic istotnie nowego, gdyż mamy tu do czynienia z przypadkiem zejścia się dwóch rodzajów argumentacji, z których każda z osobna wystarcza do przyjęcia danego rozkazu jako obowiązującego.

5. Kryzys autorytetu deontycznego.

Mówi się niekiedy (a współcześnie nawet często) o kryzysie czy upadku autorytetów. Wskazywanie przyczyn takich zjawisk społecznych nie należy do logiki. Logika może tylko wypaścić pojęcie kryzysu autorytetu i wyróżnić ewentualne jego formy.

Z kryzysem autorytetu deontycznego mamy do czynienia wtedy, gdy podmiot y uznający dotąd rozkazy z zakresu K wydawane przez osobę x przestaje owe rozkazy traktować jako obowiązujące go. Podstawą uznania rozkazów przez ich adresatów jest bądź wiedza rozkazodawcy, bądź jego władza. Przy kryzysie autorytetu deontycznego jawią się właśnie wątpliwości co do owej podstawy. Rzecz jasna, zakwestionowanie prawomocności jednego czy nawet kilku rozkazów osoby x nie będziemy skłonni nazwać odrzuceniem jej autorytetu. Podmiot y przeżywa kryzys autorytetu osoby x wówczas, kiedy generalnie wątpi w podstawę p jej rozkazów z dziedziny K .